

PRZYJACIEL SŁUG

Wychodzi w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Kosztuje w Austrii:

rocznie 60 cnt., półrocznie 30 cnt.,
kwartalnie 15 cnt

Numer pojedynczy 5 cnt

W Niemczech:

rocznie Mk. 1.50, półrocznie 75 f.



Administracya pisma:

Kraków, ul. Szpitalna Nr. 21.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

H. Dziewicka,

w Krakowie,

ulica Szpitalna Nr. 21.

Numera pojedyncze »Przyjaciela sług« nabywać można w Krakowie: u Wydawcy: ulica Szpitalna l. 21, I. p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O sprawiedliwości.

Człowiek ma trojaki obowiązek, mianowicie: względem Boga, względem siebie samego i względem bliźniego. Obowiązki te reguluje właśnie cnota sprawiedliwości, rozumiana w szerszym słownym znaczeniu. Jest to zatem cnota skłaniająca człowieka do tego, by oddał Bogu, co jest Boskiego — bliźniemu, co jest bliźniego — a sobie samemu, co do niego należy. Innemi słowy zależy ona na tem, aby czynić dobrze, a unikać złego.

W ściślejszem zaś słownym znaczeniu, sprawiedliwość jest to cnota, która skłania człowieka, by oddał każdemu to, co mu się prawnie należy. Ona nakazuje przełożonemu wymierzać nagrodę lub karę, stosownie do zasługi lub winy podwładnego; ona domaga się słuszności w sprzedaży, kupnie lub jakichkolwiek umowach.

Sprawiedliwość jest podstawą życia społecznego, fundamentem państw, szczęściem pojedynczych ludzi. Życie bowiem społeczne, tylko

wtenczas możliwe, jeżeli przełożeni poddanym, a poddani przełożonym oddają to, co powinni, jeżeli jedni szanują prawa drugich. W państwie bez sprawiedliwości, panowałyby chyba przemoc i gwałt, które prędzej czy później ruinę sprowadzić muszą.

Pokój, który jest największem szczęściem człowieka na ziemi, jest trojaki: pokój z Bogiem, pokój z sobą samym i pokój z bliźnimi. Otóż, ten troisty pokój sprowadza człowiekowi sprawiedliwość. Ona każe nam oddać to wszystko, czyli pełnić to wszystko, co Bóg nakazuje; — wykonasz to, masz pokój z Bogiem. Ona skłania by nikomu krzywdy nie wyrządzać; — wystrzegasz się tego, zyskujesz pokój z ludźmi. Ona wreszcie strzeże naszych praw, staje w naszej obronie, nie pozwala czynić sobie samemu krzywdy, stąd sprowadza zadowolenie czyli pokój z sobą samym.

Chcesz to szczęście pozyskać, nie wyrządzaj nikomu krzywdy, nawet najmniejszej, ani na sławie ani na majątku — nie odmawiaj nikomu zasłużonej zapłaty, nie staj nikomu na zawadzie, oddaj każdemu, co mu się słusznie należy.

Wreszcie, aby być sprawiedliwym we wszystkim, a zwłaszcza w rzeczach ważniejszych, należy przestrzegać sprawiedliwości w rzeczach drobnych, bo kto gardzi małemi rzeczami, pomalu upadnie. Judasza do strasznej zbrodni przywiodło to, że przyzwyczaił się do małych kradzieży. Nikt odrazu nie był wielkim zbrodniarzem, zawsze idzie od rzemyczka do koniczka.

Bądź rzetelną w kupnie lub w sprzedaży — bo cudza krzywda jeszcze nikogo nie utuczyła, to i Ciebie nie utuczy, na dobre Ci nie wyjdzie. Nie zaciągaj lekkomyślnie długów, a jeżeli musisz pożyczyć, staraj się oddać, a oddać w terminie. Sługom i najemnikom należy dać zapłatę, nie obciążać ich nad siły pracą; daj im pożywienie dostateczne, choć nie wyszukane ale zdrowe, a w czasie choroby nie wyrzucaj ich bez opieki z domu. Jako sługa zaś, pracuj uczciwie, rzetelnie, dbaj o dobro twych słuźbodawców jak o swoje własne.

Język trzymaj zawsze na wodzy, nie szarp sławy bliźnich, a już nigdy nie pozwalaj sobie rzucać potwarzy. Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło — szanuj drugich, a drudzy Cię szanować będą.

Jeżeli masz na sumieniu jaką krzywdę, to ją wynagrodź, bo nie będzie wina darowana, dopóki nie będzie krzywda wynagrodzona. Wynagrodź temu, kogoś pokrzywdziła, chyba, że Ci daruje, lub wynagrodzić nie jesteś w stanie. W tym wypadku, miej zawsze

na myśli że wynagrodzisz, gdy tylko będziesz mogła, a żeby móżdż, do tego dokładaj wszelkiego starania. Jeżeliś kogo obwiniła, mów o nim dobrze, jeżeliś oczerniła, musisz »odszczeakać«, czyli potwarz odwołać.

Ks. St. N.

Wzorowa sługa Julia Wojnowska

urodz. w r. 1870. — zmarła w r. 1898 we Lwowie.

Była to prosta służąca ze Stowarz. św. Zyty, ale też i prawdziwa sługa w duchu Pana Jezusa. Próżno tedy szukać tutaj nadzwyczajnych rzeczy, ale warto nazawsze zapamiętać tę cichą duszę,



co tak szczerze umiała oddać się Bogu, i z ukrytego życia sługi zrobić sobie szczęście, świętość i niebo.

Czternaście lat miała zaledwie, kiedy przyjęła służbę w rodzinie PP. Paparów, i podobnie jak św. Zyta, całą resztę życia w tym samym domu spędziła. Czyste swe serce oddawszy P. Jezusowi, chciała Go jak najlepiej naśladować w pokorze, ubóstwie i wzgardzie świata; w tym celu, wstąpiła do III. Zakonu św. Franciszka, a przecież kochając P. Jezusa nad życie, *umiała zawsze roztropnie pogodzić najgorętszą pobożność z obowiązkami sługi*. Trudno było znaleźć drugą sługę, któraby tak była przywiązana do rodziny swego Państwa, tak wierną i staranną w najdrobniejszej rzeczy. Jej marzeniem było jak najlepsze spełnienie woli Bożej, a pociechą i siłą — P. Jezus i życie z Nim ukryte. To też, nie tylko sama zawsze była

cicha i wesola, ale tą samą słodyczą była dla wszystkich koleżanek, nadewszystko zaś dla biednych i chorych. Do tego wyrывało się całe jej serce, a kiedy została w Stowarzyszeniu św. Zyty mianowaną „*opiekunką chorych*“ sług św. Zyty, to chyba rodzona matka czulej i goręcej nie mogłaby chodzić koło chorego dziecka, jak ona poświęcała chorym swe staranie i ostatni grosz zapracowany. Wszystko zaś robiła w największej tajemnicy, tak jak i przeróżne dolegliwości znosiła, kraszając je zawsze wesolością — innych jeszcze pocieszając. Nie też dziwnego, że była od wszystkich kochaną i że mnóstwo sług takim przykładem do świętego życia pociągała.

Ostatnia jej, dwumiesięczna choroba, była istną koroną życia; tak była cichą, budującą i wdzięczną za każdą usługę. Po najrzowniejszej spowiedzi z całego życia i przyjęciu św. Sakramentów, zapytana przez spowiednika, czy pragnie umrzeć, odrzekła: „*Ach pragnę, z miłości ku Panu Jezusowi*“. I oto właśnie wtedy, kiedy przed ołtarzem św. Zyty odbywało się wspólne nabożeństwo sług, w cichej izdebce, gdzie 14 lat gorliwie P. Bogu służyła, umierała słodko prawdziwa „*sługa św. Zyty*“, nucąc wesolo: „*Matko niebieskiego Pana*“ ... Pogrzeb jej, z udziałem tysięcy sług, odbył się w samą uroczystość M. B. Szkaplerznej, a wdzięczni PP. Paparowie pochowali ją w swoim rodzinnym grobowcu, tak jak własne swe dziecko.

Oby to śliczne życie było dla wszystkich sług wzorem i żywą nauką, *jak sobie ze służby zrobić można szczęście i świętość!*

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

»O, jako piękny jest, czysty rodzaj z jasnością!«

Księga mądrości 4. 1.

»Ręce przy pracy — serce przy Bogu«.

Hasło św. Zyty.

Luty, obuj chłopie dobre buty.

Szczęść Boże na luty! Wam, dziewczęta, też życzę ciepłego obuwia, nie tylko chłopom. Dbaj o nogi, by były ciepłe, by chodziły po drogach bożych; dbaj o nogi, bo gdy zabrną w błoto, odbija się przeziębienie w krzyżach i głowie. Niektóre łożą na buciki zgrabne, kupują w składach żydowskich: cóż, kiedy nie wszystko co zgrabne

da ci zaraz ciepło. Spraw u dobrego szewca, mocne, na urząd, a przetrwają trzy pary nędznej tandety.

I sukienki ciepłe, i chustki, niech was otulą od mrozów tego świata. W tym roku, odzieście się w nowe, ciepłe szaty i rośnijcie w dobrem. W tym czasie, niejedna całą zasługę traci, kupując modne kabaciki, parasolki, a biedna ich dusza, jak żebrak ostatni, leży w błocie, drzy od zimna grzechowego. Luty. Matka Boska Oczyszczenia. Zlitujże się, wdziej przez dobrą spowiedź nową szatę dla duszy. Wtedy będziesz uszczęśliwiona. Cóż ci nada, choćbyś 20 powinszowań na Nowy Rok z kwiatami była dostała i z życzeniami: szczęśliwego N. Roku. Co mi za szczęście, gdy drzazga za paznokciem! Chciej zrozumieć, że grzechy od Ciebie jak piórko nie ulecą, a cnoty nie przylecą do Ciebie, jak motyle latem. Odcinaj złe przywary nożem woli, przywiąż duszę swoją do Jezusa ukrzyżowanego, módl się, a wejdiesz na dobrą drogę.

Żołnierze Saula chcieli Dawida napaść i ująć. Michol, żona Dawida, puściła się na drogę obludy. Ułożyła szaty w łóżku Dawida, tak, jakby spał, a łóżko było próżne. Ty się brzydzisz obludą, bo Boga nie oszukasz. Nie będziesz sobie wmawiała cnót malowanych, udanych. Tego nigdy nie zrobisz. Lepiej uderzyć się w piersi i mówić: Boże bądź miłościw, niż palcem wskazywać na drugich z wołaniem: ja nie taka jak ci grzesznicy.

A zatem, odziej się żwawo w szaty pokory i rośnij w łasce u Boga i ludzi.

Kawaler jakich mało.

— Nie pójdziesz do klasztoru i kwita — zawołał ojciec do zaplakanej córki, która gorąco pragnęła wstąpić do zakonu Urszulanek. Teresa, 19 lat licząca, córka gospodarza, oddawna wzdychała za stanem zakonnym. Dziś, usłyszała stanowczą ojca odmowę. Jeszcze z zapłakanymi oczami wybiegła, niosąc obiad żniwiarzom w pole. Spotkał ją Franciszek, syn możnego gospodarza. Znali się od maleństwa, coś dziwnego, że z sobą nieraz pogawędzili. Tak i dziś.

— Plakałaś, Tereso, a chciałbym, żebyś zawsze była zdrowa i wesola, zagadnął Franciszek.

— Daj spokój, na świecie dużo krzyżyków i płaczu — odrzekła.

— Czemu mi się nie zwierzysz, co cię tłoczy; możeby się jaka rada znalazła — mówi Franciszek.

— Słuchaj, mam kłopot z ojcem; nie chce mi pozwolić zostać zakonnicą Urszulanką.

Zamilknął czas jakiś Franciszek i walczył nieco ze sobą, aż wreszcie przemówił tak:

— Szczęść ci Boże, Tereso, ja ci dopomogę, że cię ojciec puści, ale wtedy módl się za mnie.

— Tybyś to zrobił? o jakbym była szczęśliwa, niech ci Bóg stokrotnie zapłaci, jakiś ty pocziwy!

* * *

Franciszek, ubrany w szaty odświętne, wszedł po nabożeństwie do zagrody ojca Teresy. Po przywitaniu, tak do ojca się odezwał:

— Dacie mi Teresę za żonę?

— A i owszem, takiego zięcia co Boga ma w sercu i pracy się trzyma, chcę mieć dla córki mojej. Zaraz ją zawołam.

— Jeszcze słówko: Cieszy mnie, że mi ufacie, ale powiedzcie: mnie, mizernemu człowiekowi, śmiało powierzacie swe dziecko na całe życie? A wiecie co, jest ktoś wyższy, który chce wasze dziecko, i zapewni mu pokój i zbawienie na zawsze, na wieki, co za nas krew swą przelał, Pan nasz Jezus Chrystus. Jemu chce Teresa w klasztorze służyć, a wy temu się sprzeciwiacie? Mój gospodarzu, patrzcie na mnie: ja się wyrzekam Teresy, bo P. Jezus ją woła, zróbcie to samo ojcze, niech idzie za głosem Boskim.

Rozrzewnił się twardy ojciec, patrząc na szlachetną ofiarę cnotliwego młodzieńca.

Teresa już jest w klasztorze, a Franciszek, w stanie wolnym, wzorowo gospodaruje, a w cichym klasztoru wznoszą się za nim częste modlitwy szczęśliwej Teresy.

Nie kaźcie się fotografować.

Na zebraniu rolników w Krakowie, skarżył się pan Pietrzyk ze Zwierzyńca, na dzisiejszą ustawę służbową. Mówił, że służba sama sobie wpisuje świadectwa, że ma książki fałszywe, a zatem

powinno się zaprowadzić książki służbowe z fotografją, żeby ich nie można zmieniać co chwila. Tyle pisze »Prawda« krakowska. Od siebie dodajemy. Ustawa służbowa jest przestarzała i koniecznie powinna uleść poprawieniu, a mianowicie: z obowiązku, służbodawcy powinni się przyczyniać składką do kas chorych sług i na wypadek niedoleżstwa; a budowanie schronisk i ich utrzymanie powinno być obowiązkiem gmin lub powiatów. Co do świadectw służbodawców, niech będzie kontrola władz większa, aby sługom szkodliwe, niesprawiedliwe świadectwa nie zamykały drogi do zarobku i życia, a z drugiej strony, żeby nie zachodziły fałszywe z książkami ze strony sług i agentów. Niesumienny żyd, najczęściej ma zadarmo slugi, w ten sposób, że nie godzi na miesiąc lecz na rok, (oni zawsze uprzywilejowani), obiecuje dużo a nie daje. Pierwszy kwartał nie płaci, drugi zwleka, sługa wypowiada i odchodzi po 15-tu dniach. Policya ją sprowadza, i znów pcha kwartał, i z tej niewoli dopiero ucieka przed rokiem, ratując mniejszą swą odzież; kufer zaś zostaje jako własność służbodawcy, oraz książka służbowa.

Te książki idą na targ najczęściej. Ci służbodawcy wschodni, jak wyroki sądowe stwierdzają, umieją trafić do władz politycznych, zmyślają kradzieże sług, wtrącają do aresztów policyjnych, a czekają długo nim się sprawa wyjaśni. Głodny musi jeść, bez książki sługa nieraz pchana jest do krętaństwa, bo znów inny kusiciel częstuje książką służbową obcą, pokusa zbyt ponętna, bo żołądek ma swe prawa nieubłagane. Za fotografjami nie jesteśmy. Policya ma fotografie najlepszych ptaszków. Kto ciekaw, niech je obejrzy. Robotnicy, podług ustawy, nie potrzebują przy świadectwach fotografii; slugi są również robotnikami, na czas pewien zgodzonymi. Nie trzeba do nich stosować praw wyjątkowych. Po co nakładać ubogim sługom nowy podatek »fotograficzny«, skoro inni obywatele bankierzy najpiękniej fotografowani, nie pięknie się spisali.

W każdym razie dobrym jest znakiem, że i z tej strony wolano o zmianę ordynacyi służbowej: może, z czasem, do ułożenia nowego regulaminu dla sług przystąpią.

Wy zaś, slugi, omijajcie zakłady fotograficzne. Szkoda na to każdego centa. Składajcie każdy cent do książeczki oszczędności, a jak będzie 500 zlr., to będzie twoja najpiękniejsza fotografia, to chwała twoja, owoc pracy, trudu i poświęcenia. Czyście mnie zrozumiały? — Jeśli tak. Zostańcie mi z Bogiem.

Co tam słyhać w świecie?

Zacna pani. W piśmie »*Głos Narodu*« czytaliśmy następujący list: Dowiedziawszy się o nowo powstałym stowarzyszeniu opieki nad sługami miejskimi, poddaję myśl wszystkim mieszkańcom wsi, mającym sługi, zawiązania podobnego stowarzyszenia dla sług naszych.

Będąc kobietą starszą, nie mogę czynnie zająć się wykonaniem powziętej myśli, lecz nie wątpię, że każdy z mych współpracowników na tej naszej glebie, chętnie dobrym mym chęciom przyjdzie w pomoc; ja zaś, pracę wchodzącą w zakres mych sił, możliwości i zdolności, z góry składam na usługi przyszłego stowarzyszenia. Niech miłość bliźniego i przykład naszych przodków, sypiących wspólnymi siłami kopiec Kościuszki, będą naszymi bodźcami, a Bóg nam dopomoże.

Rybna, 21 grudnia 1900 r.

Z Moszyńskich Roztworowska

Bogu dzięki! Znaczy się jakieś większe prowincjonalne stowarzyszenie opieki sług na wzór Szwajcaryi, Francyi i Niemiec. Dzwoniliśmy w przeszłych rocznikach *Przyjaciela*, wykładając konieczność takiego stowarzyszenia. Jak się do sprawy zabrać, jaki statut ułożyć, nie trudno: trzeba tylko napisać do sekretaryatu międzynarodowej opieki nad dziewczętami do Fryburga (Szwajcarya) Rue de St. Pierre 22 i tamtejszy statut sobie przyswoić.

Rawa. Handlarza żywym towarem Leiba Majera Federbuscha (żyda) ze Lwowa, przytrzymała, w Rawie na dworcu, żandarmerya w chwili, gdy z dwiema dziewczętami udawał się w drogę. Zdradziły go uwiedzione dziewczęta, gdy się przekonały, gdzie je wiezie.

W Rzeszowie odbyło się na sali magistratu wynagrodzenie sług. Ubiegać się o nagrodę mogła tylko ta sługa, która udowodniła przynajmniej 5-letnią służbę u tego samego służbodawcy, a z tych 5 lat, przynajmniej trzy lata w Rzeszowie.

Bardzo dobrze to świadczy o burmistrzu tamtejszym. Życzyć sobie należy, aby ojcowie miast nie tylko dbali o wygodne chodniki i oświetlenie ulic: są rzeczy ważniejsze t. j. troska o szczęście sług

i rodzin w miastach zamieszkających. Pod tym względem panuje ze strony magistratów zdumiewająca obojętność, czy też brak zrozumienia sprawy.

Tarnów. Nagrody dla sług. W dzień Trzech Króli zaprosiło Stowarzyszenie sług katolickich na salę »Gwiazdy« sługi, panie i panów na uroczystość wręczenia nagród sługom, które 7 lat służyły bez przerwy w jednym miejscu i rok należały do Stowarzyszenia. Przewodniczył p. Dunajewski, starosta. Po sprawozdaniu p. Dunajewskiej w imieniu Rady stowarzyszenia, oraz pani Kornickiej w imieniu dyrekcji, przemówił prześlicznie ks. infulat Walczyński do licznych sług i pań. Poczem panie: Dunajewska, Tokarzowa, Kuszowa wręczyły 8 sługom nagrody, składające się z gotówki 10 zlr., książki Goffiniego ilustrowanej oraz Listu pochwalnego złotem drukowanego. Tym sposobem już szósty rok wynagradza z prywatnej szkatuły Tow. sług w Tarnowie. Liczba ogólna wynagrodzonych wynosi 66 w 6 latach. Świadectwa tych sług, bardzo chlubne, osobno drukujemy, bo »Przyjaciół sług« raduje się z cnoty wzorowych służebnic, i pragnąłby je jako wzór i zachętę dla drugich umieścić w księdze złotej.

Poznań. Nieostrożność sługi. W lazarecie miejskim umarła pewna służąca, wskutek poparzenia się przy nieostrożnem używaniu maszynki spirytusowej.

Morderstwo w Wilnie. W sprawie tej pisze krakowski »Głos Narodu«.

Służąca u żydowskiego fryzjera Dawida Blondesa, Wincenta Wodzińska, wypadła pewnej nocy na ulicę, wołając, iż żydzi chcą ją zarznać. Na krzyk kobiety zbiegła się gromada ludzi, którym Wodzińska opowiedziała, iż w nocy nad jej łóżkiem stanął Blondes z jakimś drugim, nieznanym jej żydem, trzymając w ręku brzytwę.

Kilka ran, zadanych przez żydów, wyprowadziło Wodzińską ze stanu półsnu w którym pozostawała, i po krótkim szamotaniu się z żydami, zdołała szczęśliwie uciec. Ślady cięć, widoczne na szyi Wodzińskiej, nie pozwały wątpić o prawdziwości jej słów. Obecnie, wileński sąd przysięgłych rozpatrywał tę sprawę przy drzwiach zamkniętych; po rozprawie trwającej cały tydzień, zapadł wyrok, skazujący Blondesa na rok i 4 miesiące więzienia z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów. Mimo usilnych starań żydowstwa, Blondes, którego broniło trzech znakomitych adwokatów, został natiychmiast zatrzymany w więzieniu. Wspólnika jego nie wysłędzono

Księga złota.

Świadcstwa sług nagrodzonych w roku 1901 w Tarnowie.

1. Z okazji uroczystości nagradzania sług, donoszę, że Małgorzata Stępińska służyła u mnie jako kucharka od 1-go września 1893 roku do 1-go grudnia 1900 i z powodu choroby musiała obecnie wyjechać do siostry. Przez cały czas była bardzo wierna, oszczędna, pilna, pracowita — o dobro państwa dbała, jak o swoje własne. Przy przeniesieniu naszym do Tarnowa, opuściła rodzinne miasto czyniąc zadość życzeniu chlebodawców. W ciężkich chwilach jakimi Bóg nas nawiedził, okazała przywiązanie i serce jakby należała do rodziny.

2. Anna Dziadówna służy u mnie lat siedm. Przez cały przeciąg tego czasu wypełniała sumiennie swoje obowiązki, zachowywała się moralnie, była religijną, rzetelną, dbała o moje dobro i odznaczyła się przywiązaniem tak do moich dzieci, jakoteż i do mnie. — Swojem postępowaniem zasłużyła na zupełne moje zaufanie i zadowolenie.

Hermína Jezierska.

3. Niniejszem poświadczam, że Ewa Łacianka urodzona w Pilezy Górzyckiej, powiat Dąbrowa, przynależna do gminy Dąbrówki i Pilezy Górzyckiej, pozostaje u mnie w obowiązku, jako pokojówka od 1-go stycznia 1890 t. j. przez dziesięć lat i jedenaście miesięcy i przez cały ten czas zachowywała się wiernie, moralnie, pilnie uczęszczała do kościoła i odpowiadała pod każdym względem swoim obowiązkom, tak że mogę sumiennie tę Ewę Łaciankę polecić łaskawym względom Wielmożnych P. T. Pań Stowarzyszenia.

Antonina Schubert.

4. Poświadczam niniejszem, że Bronisława Tuman służy u mnie lat $7\frac{1}{2}$ — przez przeciąg tego czasu sprawowała się pod każdym względem wzorowo — jest pilną, bardzo wierną i przychylną, — tak że sumiennie mogę powiedzieć — iż jest dla mnie sługą najpocziwszą — że wszystko jej zawierzyć i zaufać mogę — i oby więcej takich sług się znalazło.

Józefa Kunz.

5. Zaświadczam niniejszem, że Agnieszka Kukła z Woli Rzędzińskiej przez 7 lat, to jest od 1 września 1893 aż dotąd, służyła u nas do wszystkich posług domowych, przeważnie do prania, i przez cały ten czas okazywała się wierną, zdolną, pilną i obyczajną, i że tylko dla tego obowiązek swój opuszczam, że my gospodarstwo domowe, któreśmy dotychczas w tutejszym Seminarjum duchownem prowadzili, obecnie opuszczamy.

Tarnów, dnia 20 września 1900.

Przełożona Sióstr S. Karola Boromeusza.

6. Niniejszem poświadczam, że Rozalia Grygiel rodem ze Zembrzye, od listopada 1893 roku pozostaje w moim domu w obowiązku, jak kucharka. — Odznacza się pilnością, pracowitością, wiernością, przywiązaniem, moralnością i pobożnością — wogóle takimi przymiotami jakie w obecnych czasach rzadko się napotyka, dlatego sumiennie poświadcząć mogę, że ją więcej za przyjaciela, aniżeli sługę uważamy.

Marya i Gustaw Grünerowie.

7. Agnieszka Owczanka służy w Internacie $7\frac{1}{2}$ roku, najprzód jako kucharka, a od lat trzech jako zarządczyni gospodarstwa kobiecego.

Na obydwóch tych stanowiskach, zjednała sobie uznanie u przełożonych a należny szacunek u podwładnych.

Względem służby kieruje się łagodnością i wyrozumiałością, a względem przełożonych uprzejmością i wiernością.

Jako dobra chrześcijanka, wypełnia skrupulatnie wszystkie praktyki życia religijnego, czem bardzo dobry przykład swej podwładnej służbie daje.

Krótko mówiąc: zachowanie się Agnieszki Owczanki jest pod każdym względem wzorowe.

X. J. Krośniński, rektor Internatu.

8. Niniejszem poświadczam, iż Stanisława Widlińska zostaje u mnie w obowiązku od dnia 2 listopada 1893 r. pełni swe obowiązki bardzo gorliwie i sumiennie — jest bardzo uzdolnioną i bardzo wierną. Nadto odznacza się jak najpiękniejszymi przymiotami duszy, moralnością, skromnością, nadzwyczajną łagodnością i uprzejmością w obęjsiu. Za co, zasługuje z mej strony na najzupełniejsze uznanie.

Helena Kummer.

Słudzi, pamiętajcie o pisemku waszem.

Namówiłaś też kogo do zapisania „Przyjaciela sług“? Przeczytałaś komu jaki ustęp? Jak ci się podobał wierszyk: *budujecie schroniska*? albo modlitwa sługi Lamartina na str. 8, w styczniowym numerku?

Odpisz sobie osobno tę modlitwę i włóż do książki do nabożeństwa.

Dobre książki.

Prawdy wieczne z przykładami, napisał ks. W. Mrowiński T. J. Lwów, nakładem drukarni Ludowej 1900 str. 88 cena 10 centów.

Dobra książeczka jak przyjaciel, pouczy, pocieszy, dźwignie i do stałości w dobrem zachęci. Ks. Mrowiński w drugim wydaniu tej książeczki mówi o najważniejszych sprawach i dobranymi przykładami przeplata. W dziesięciu rozdziałach dowodzi że jest Bóg, jest dusza nieśmiertelna, jest prawo boskie, które zachować trzeba, jest śmierć, jest sąd boży, jest piekło, jest niebo; Jezus Chrystus jest

Bogiem, trzeba się spowiadać, trzeba żyć cnotliwie. Jak widzisz z tego streszczenia, jest to książeczka bardzo zajmująca, więc kup ją na imieniny sobie i twojej przyjaciółce.

Wieści z Cieszyna.

Dzięki gazetce Waszej, coraz więcej skupiają się sługi pod sztandarem Chrystusowym, uznając, że najpewniejszą dla nich rzeczą jest, czerpać z nauki Chryst. i ze środków uświęcających, pomoc w twarde swem życiu i przykrych nieraz obowiązkach. I u nas, w Cieszynie, Bogu dzięki, choć niedawno temu, zaczął się ten ruch pociągający sługi do krzyża Chrystusowego — a co najwięcej nas cieszy, że ten ruch nie został wywołany przez kogoś obcego, ale że same sługi na ten krok tak ważny w swem życiu się zdobyły. — Być może, że mamy to do zawdzięczenia Waszej gazetce, którą przedtem już niektóre ze sług pilnie czytywały — zwolna i stopniowo jak każde dzieło, które z Boga pochodzi a ma za sobą gwarancję istnienia, rozpoczęło się to zjednoczenie sług, które aczkolwiek dotychczas nie można nazwać stowarzyszeniem, jest jednak w rodzaju bractwa św. Zyty i jego piękną zapowiedzią, rokującą na przyszłość dobre owoce! — Kilka ze sług powzięło tę piękną myśl, ażeby wspólną mając mszę św. i wspólnie o ile możliwości wtenczas do św. Sakr. przystępując, równie wspólnie w miłości prawdziwej żyć i pracować mogły. — Dziś już rozwinęło się na tyle, że kilkadziesiąt liczy sług, które 2 razy w miesiącu wspólną mszę św. jak najrychlej mają; raz w miesiącu wspólne osobne zgromadzenie, z odpowiednią dla ich stanu nauczka — zawsze jedno i drugie przed obrazem św. Zyty, który sobie sprawiły, aby patrząc na swą św. Patronkę, do pobożności i pracy wytrwałej coraz więcej się pobudzały. Nas, w tych stronach, tem więcej to cieszy, im bardziej sługi na daleko większe narażone są trudności, niż gdzieindziej. — Po innych miastach, mają do walczenia z temi samemi trudnościami, tu przyłącza się protestantyzm, tem niebezpieczniejszy że polski, — ale dzielne sługi wiedząc lub raczej przeczuwając zkad im największe grozi niebezpieczeństwo, zaczęły tem gorliwiej szukać pomocy w kościele u stóp

Chrystusa Pana. Dałby P. Bóg, ażeby to dzieło, tak pięknie rozpoczęte za łaską Jezusa Chrystusa, prawdziwego przyjaciela sług, jak najlepiej się rozwijało.

O oszczędności.

W Ewangelii, którą nam Kościół święty czyta na niedzielę IV. Postu, opisany jest cud, który P. Jezus uczynił, aby nakarmić pięciorgiem chleba pięć tysięcy ludzi. Na końcu tego opisu, powiada Ewangelia, że P. Jezus kazał pozbierać ułamki chleba, aby nie zginęły. Niejeden nad tem zastanowić się może, dlaczego P. Jezus, który dopiero co tak cudownie i hojnie chleb rozmnożył, teraz resztki zbierać każe? P. Jezus nic nie robi bez celu, bez nauki dla nas i w tym wypadku uczy nas oszczędności, szanowania darów Bożych. Niejedna Przyjaciółka się zadziwi, gdy się jej powie, że oszczędność jest cnotą, bo nie rozróżniamy dosyć skąpstwa od oszczędności, i u nas wystarcza by pani czy sługa była oszczędna, by powiedziano o niej że jest skąpa.

Skąpstwo, jest to zbytne przywiązanie do pieniędzy, dufanie w nie, jak żebyśmy przez to że mamy parę groszy, byli lepsi od drugih; to sknerstwo dla siebie i bliźnich. Bóg, którego serce tak hojne i otwarte dla wszystkich, brzydzi się skąpstwem, lubi gdy dzieci Jego, w miarę sił swoich, drugim świadczą. Oszczędność jest to szanowanie darów Bożych, na to, abyśmy przez swoją winę i nieopatrzność, nie wpadli w nędzę, a mogli też drugih wspomagać.

My, Polacy, we wszystkich stanach, nie umiemy oszczędzać, i słusznie o nas mówią cudzoziemcy, że pieniądze wydajemy centami a czas minutami, i niema ich potem na ważną potrzebę. Ile razy usłyszymy o dobrej sprawie, n. p. Schronisko dla sług się kupuje, tu się ktoś spalił, tu misyonarz błaga dla swoich biedaków, dałoby się chętnie, cóż kiedy pieniądze z wiatrem poszły, u dziewczyny na stroje, u chłopaka na cygara i wódkę. Pamiętajmy więc że pieniądze to też dar Boży: nie powinniśmy je kochać, ale je szanować.

Człowiek oszczędny, jest zwykle porządny: na sobie plamka z ubrania wywabiona, dziurka załatana, trzewiki po przemoczeniu

wytarte, tłuszczem wysmarowane, by skóra nie stwardniała; dziewczyna oszczędna i nitkę schowa i szpilkę podniesie, bo wie, że jej i drugiemu przydać się może. Człowiek oszczędny jest porządny w interesach, nie bierze na borg, wie co może wydać, kupuje tylko co konieczne i obejdzie się bez tych fatalaszków, które tyle pieniędzy z kieszeni wyciągają.

Mówiąc o oszczędności do naszych Przyjaciółek, powiemy, że ta cnota u służącej bardzo ważna, bo broni ją od wielu złego, niepotrzebnych znajomości, zamięłowania zbytku w ubraniu, a gotuje jej na starość spokój, a co lepsza, ten grosz jej krwawo zapracowany może niejednemu lżę otrze, i po śmierci imię jej z wdzięcznością spominane będzie.

Znam w Krakowie służące, które jak ze wsi przyszły, tak w swoim stroju od wielu lat chodzą; przy robocie tak czyste, że wyglądają jakby zawsze ubrane były. Niedzielne szaty złożone i te same od wielu lat służą. Ale, gdy po uczciwej i długiej służbie będą musiały odpocząć, to zaoszczędzone pieniądze znajdą się w kasie i nie będą się skarżyły, jak to często słyszymy: całe życie pracowałam a na starość muszę chyba pójść żebrac. Dlatego tak Was zachęcamy, drogie Przyjaciółki, do składania Waszych drobnych oszczędności w kasie; dlatego przy Stowarzyszeniu św. Zyty w Krakowie, zaprowadzone są te marki, które za 25 ct. nabywać możecie, by i tak małą kwotę złożyć można, gdy o dużą nie zawsze łatwo. A choć jeszcze nie tyle składacie ilebyśmy pragnęły, przecież jest duży postęp, i dużo nowych książeczek w kasach krakowskich wydali członkom naszego Stowarzyszenia. Gdy od Pani weźmiecie pensyą miesięczną, zaraz sobie powiedzcie ile złożyć możecie, nie trzymajcie pieniędzy w kuferku, bo pokusa do wydania łatwa, a pieniądź okrągly potoczy się prędko. A już każdy niespodziewany naddatek, czy od gości, czy prezent, powinien być złożony w kasie.

Pamiętajcie też, że w każdym porządnym gospodarstwie, czy to w kraju, czy w rodzinie, powinien być robiony to co się nazywa budżet t. j. obrachowanie przychodów i rozchodów, a wyrachowanie takie, by się rozchód zgadzał z przychodem, a raczej żeby przychodu było zawsze trochę więcej niż rozchodu. Na wsi, na gospodarstwie, takie wyrachowanie jest dosyć trudne, bo dobrze pamiętacie jak to jednego roku urodziły się ziemniaki, zboże dobrze sypie, paszy dla krowy podostatkiem, w innym, czy woda zalała, czy sucha dopiekła, zboże nikle, a ziemniaków ledwie parę pod krzakiem; dochodu niema,

a wydatki prawie te same; dzieci trzeba nakarmić i odziać, podatki zapłacić. Wy jesteście w tem położeniu, że zawsze wiecie co macie. Bierzesz n. p. pensyj 4 zlr. miesięcznie, to wiesz, że dostaniesz przez rok 48 zlr. wyrachuj sobie co Ci koniecznie w tym roku potrzebne, obmyśl dobrze co kosztować będzie, i idź do uczciwego, katolickiego sklepu. Nie bierz ze sobą więcej pieniędzy niż postanowiłaś wydać, i nie oglądaj wszystkich towarów którymi grzeszny kupiec Cię częstuje. Jego to rzecz namawiać do kupna, twoja, rozsądkiem się kierować a nie zachciankami. Uważajcie też drogie Przyjaciółki nie kierować się naśladownictwem. Kasia kupiła chusteczkę jedwabną na głowę, Franusia sprawiła sobie suknię granatową z wypustkami, a że dziewczyna zgrabna, więc jej w niej do twarzy. Nuż wszystkie dziewczęta znajome podziwiać, zazdrościć i łamać sobie głowę, jakby dojsć do takiej chusteczki czy sukni. Jej sukienka taka porządna jeszcze, brzydka się jej wyda, szmat do kuferka przybędzie, a pieniądze poszły i już nie wrócą.

Radzę Ci też z serca, byś przed każdym ważniejszym kupnem poradziła się albo twojej Pani, która jako starsza, doświadczona i dobrze życząca, pewnie da dobrą radę, a tem zaufaniem ją sobie ujmiesz, albo starszej przyjaciółki lub twojej dziesiętniczki, która zna ceny i wie gdzie co najlepiej kupić. Uważaj co ze starych rzeczy da się przerobić, lub użyć na codzień, ale pamiętaj, że niema nic brzydszego jak stroje brudne; poodpróbowaj więc falbanki, szlaczki, upierz porządnie, jeżeli perkalowa. Wełnianą odczyść i użyj na podszewkę do czegoś nowego. Przed strojami, pamiętaj o bieliźnie, chusteczkach do nosa, ręcznikach, o czem niestety bardzo jeszcze u nas dziewczęta, zwłaszcza młode, nie pamiętają, a gdy już naprawić starej bielizny nie możesz, to i tak jej nie wyrzucaj; upierz, schowaj, a zobaczysz, że się przyda, czy na łaty dla Ciebie, czy na pieluszkę dla biednego dzieciątka. Wogóle nic nie wyrzucaj, nie marnuj, a po jakimś czasie przekonasz się, jak i najmniejszy skrawek Tobie lub drugiemu się przyda.

Jakim skarbem w każdym domu jest służąca oszczędna, o tem powiemy w następnym numerze.



Wykaz datków na Schronisko w Krakowie, które wpłynęły w miesiącu styczniu 1901 r.

Bąkowska 30 ct., Blicharska Ewa 50 ct., Bogdał Helena 50 ct., Wny Dr. Leopold Caro 5 zlr., Chilińska Ludwika 50 ct., Wny Dudek Wiktor 2 zlr., Wna Fijalek Zofia z Pleszowa 1 zlr. 30 ct., Jurowska Agnieszka 30 ct., Kaczor Marya 1 zlr., Klobuk Zofia 1 zlr., JWP. Konopkova 3 zlr., Lisnik Joanna z Cieszyna 1 zlr., Łozińska Bronisława 50 ct., Mikrut Ewa 30 ct., JWP. Malachowska 2 zlr., Mroczek Józefa 25 ct., Michalik Bronisława 50 ct., Mikrudowna Salomea 50 ct., Przewielebny Ks. Oleksik z Podegrodzia 5 zlr., Ptakówna Józefa 30 ct. Przew. Ks. Rylko 50 ct., Rejowska Marya 50 ct., Przew. Ks. Prob. Wiśniewski z Andrasfalva 1 zlr. 40 ct., JWP. Marcyanna d'Vil z Zakopanego 2 zlr. Razem 30 zlr. 15 ct. Z cegiełek 60 zlr. 93½ ct. W styczniu ogółem 91 zlr. 08½ ct. Z przeszłego roku 551 zlr. 74 ct. Ogółem 642 zlr. 82½ ct.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice Nr 24—25, wprost ulicy Szewskiej

zaopatrzył obficie swój

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

oraz

skład płócien i stołowej bielizny

w najświeższe towary, które po szczególnie niskich cenach sprzedaje.

Szczególniej poleca:

Nowościna suknie , lokcie od	—24	Ręczniki , lokcie	—15
Chustki ciepłe , sztuka od	2—	Kocyki , sztuka od	1·25
Shirtingi , lokcie od	—12	Sienniki	1—
Płócienka	—15	Barchany , lokcie	—15
Chusteczki , na prezenta, szt. —25		Skarpetki , para od	—15
Fartuszki , sztuka od	—35	Pończochy	—30
Halki	1—	Dywaniki przed łóżka	—70
Chusteczki do nosa	—08	Ściereczki , sztuka od	—15

Następnie: Sznurówki w wybornych gatunkach, Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Chustki, Kamizelki, Spódniczki, Kamaszki i Ubranka dla dzieci włóczkowe.

Płótna krajowe i śląskie, Bielizna stołowa wyborna, Dywany na sztuki i metry, Chodniki, Kokosówki, Kapy, Serwety, Koldry wato-
wane, Koldry flanelowe.

 **KOCE I DERKI NA KONIE I WÓZKI.** 

Towar świeży, doborowy. — Ceny niezwykle niskie.

Wydawca: Henrykowa Dziewicka. — Redaktor odpowiedzialny: Katarzyna Płatek.

W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.